

Werbunek nieletnich dziewcząt do domów rozpusty

Aresztowanie zbrodniczego stręczyciela w Warszawie

Władze policyjne stolicy wpadły na trop wielkiej afery, stanowiącej odmianę handlu żywym towarem.

Już od dłuższego czasu roztoczono obserwację nad niejakim Wilczepolem Mojżeszem, znanym w kołach warszawskich sutenerów pod pseudonimem „Moisie Gajkacie”.

Szczególne uwagę zwrócono na jego

liczne podróże

do miast i wsi na terenie całego kraju.

Mimo mocnych podejrzeń, że podróże te mają ściśle związek ze stręczycielstwem lub handlem żywym towarem, niezbitych dowodów dostarczyła dopiero

ucieczka

jednej z ohar, która złożyła bardzo obciążające zeznania w warszawskim urzędzie śledczym.

Zeznająca wylegitymowała się jako 17-letnia Zofia Medyk z Lublina.

Okazało się, że Wilczepo

werbował we wsiach i miasteczkach

młode dziewczęta,

którym obiecywał posady w

Warszawie.

Znęcone tą obietnicą naiwne przywoził do stolicy i umieszczał w dwóch tajnych

domach nierządu,

które mieściły się przy ul. Żelaznej 58 i Wspólnej 27.

Tam zmuszano je

bičem,

głodzeniem i terorem do nie-
głości.

Medykówna zeznała, że przed swoją ucieczką z jednego z domów rozpusty, była głodzona

w ciągu

trzech dni.

Urząd śledczy natychmiast wydelegował wywiadowców, którzy zamknęli i opieczętowali obydwie lupanary.

Równocześnie

aresztowano

w mieszkaniu własnym przy ul. Krochmalnej 34, Moszka Wilcze pola. Za współnikami rozpoczęto poszukiwania.

Ofiary wydarte z rąk sutenera, po spisaniu protokołów, zostają odesłane do miejsc pochodzenia.

W ten sposób została

zlikwidowana

ohydna szajka zbrodniczych stręczycieli do merządu.

— 0 0 0 —

Wojna

rozgorzała nanowo

LONDYN, 24.3. — Ciepka artyleria japońska ostrzeliwała w dniu wczorajszym pozycje chińskie. Eskadry samolotów rzucały miedzy innymi bomby, wzniesła się panika. Ludność ucieka w panice.

Napady na dyplomatów w miastach niemieckich

BERLIN, 24.3. — W dwóch miejscowościach zdarzyły się dzisiaj prawie równocześnie napady na dyplomatów. W zachodniej części Berlina został napadnięty i okrutnie zmasakrowany przedstawiciel jednego z państw obcych. W Hamburgu czarna męczyzna napadła na

konsula japońskiego, poczem pobito go pałkami gumowymi i pchnięto kilkakrotnie nożem. Natychmiastowe pościgi doprowadziły do ujęcia zamachowców, którzy jednak odmówili wszelkich wyjaśnień. Stan pobitych jest bardzo ciężki.

Walki policji ze studentami w miastach rumuńskich

WIEDEN, 24.3. — Wśród młodzieży akademickiej w Bukareszcie i innych miastach uniwersyteckich Rumunii wybuchły groźne zaburzenia. W kilku miejscowościach szarżowała na studentów policja, plązując ich szabliami. Ustupający

studenci kryli się w domach akademickich i barykadowali wejścia. Władze zażądały pomocy wojskowej, która otoczyła domy akademickie. Przyczyna rozruchów są protesty przeciwko nowej ustawie adwokackiej.

Porwanie 30-letniej masażystki dla okupu w sumie 10.000 dolarów

LINCOLN (Nebraska), 24.3. — Trzydziestoletnia masażystka, współwłaścicielka salonu fryzjer-

skiego, została porwana przez bandytów, którzy żądają 10 tys. dolarów okupu za uwolnienie jej.

Paderewski jest szczodry ale dla obcych...

NOWY JORK, 24.3. Ignacy Paderewski ofiarował tutejszemu towarzystwu symfonicznemu 3 tysiące dolarów na utworzenie stypendjum dla najzdolniejszych uczniów szkół mu-

zycznych. Dobroczynność jest rzeczą wielką, ale nie ulega wątpliwości, że przydałyby się te pieniądze w Polsce bardzo. Przydałyby się, Mistrzu, przydały...

W beczkach pod gradem kul uciekają sowleccy chłopcy do Rumunii

BUKARESZT, 24.3. Z nad Dniestru nadchodzą coraz toś traszniejsze wiadomości o losie nieszczęśliwych uciekinierów z Rosji sowieckiej. Śmierć setek ludzi, zabitych przez karabiny maszynowe sowieckich strażników granicznych, nie wstrzymuje całych rzesz chłopów,

którzy wola narażać się na największe niebezpieczeństwa, byle tylko wyostać się poza granicę. Z rumuńskiego miasteczka Tighiny donoszą o nowym sposobie, jakiego używają uciekinierzy. Z położonego naprzeciwko stronie sowieckiej miasta „General Ulta” wyje-

chalo pięć wozów, na których znajdowały się po dwie beczki.

Chłopcy oświadczyli strażnikom, iż chcą napełnić beczki wodą z Dniestru.

Wozy wjechały na lód. Woźnice poczęli tupać przerebeli w pewnej chwili korzystając z nieuwagi strażników, zacieli konie i pocwałowali na stronę rumuńską.

Strażnicy otworzyli ogień.

Gdy wozy znajdowały się już przy brzegu rumuńskiego nagle zalał się lód. Trzy utonęły, dwa szczęśliwie dojechały do Rumunii.

Jak się okazało w każdej beczce znajdowało się po trzech mężczyzn. 18 z nich wraz z woźnicami znalazło śmierć pod lodem.

Dzień po dniu

biją robotnika po pustej kieszeni

KATOWICE, 24.3. Na posiedzeniu komisji pojednawczo arbitrażowej obciążono zarobki robotników, zatrudnionych w kopalniach kruszcowych na Górnym Śląsku o

4 proc. — Orzeczenie to obowiązuje od dnia 1-go kwietnia do dnia 30-go czerwca r. b.

Sprawa zarobku zarobkowego w hutnictwie cynkowym została odroczone.

Procesia wielkopolska



z udziałem zakaptuszonych zakonników na Cotosseum w Rzymie.

Zastanówmy się trochę... **Uczta na cmentarzysku**

Specjalna komisja Ligi Narodów, delegowana przez ten międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości i pokoju na Daleki Wschód, bawi obecnie w Szanghaju.

Nie tylko jednak bawi, ale i bawi się i to w całym tego słowa znaczeniu.

Posłuchajmy, co pisze o tem wyśladźnik wielkiego paryskiego dziennika „Le Matin”.

Oto jego słowa:

„Komisja ankietowa Ligi Narodów, która cały tydzień spędziła nie przy biurku, lecz na najrozmaitszych bankietach, znajduje się obecnie u schyłku swoich sił. Delegat włoski rozchorował się. Przewodniczący komisji ankietowej lord Lytton zdaje się być zupełnie znudzony, nadmiarem ceremonii i obiadów.

Komisja zwiedziła pola walki w Cza-Pei, stwierdzając, że nasuwają one wspomnienia i wizje z czasów wielkiej wojny.

Członkowie komisji udają się w sobotę do Nankinu i Pekinu, gdzie będą musieli wziąć również udział w najrozmaitszych ceremoniach i uczciach, organizowanych przez strone chińską, zanim wreszcie dostaną się do Mandżurji, gdzie znajdują się wobec faktu dokonanego”.

Ladny obrazek, prawda? Czcigodni dyplomaci chodzą z szpiczalcami od jada i trunków brnzehami po jeszcze nie wysychłych pobojowiskach, kiwają bolącemi głowami, tykają „kogutki” naprzemian z kapsułkami rzymskiej i marce, złowając co chwila: — Bardzo ciekawe... A jakie to podobne do 1914 roku”.

Jakżeby to było zabawne wszystko, gdyby nie było jednocześnie smutne i tragiczne.

I gdyby nie obalano w milionach ludzi resztek wiary i nadziei w powagę i skuteczność tej instytucji, która reprezentowała oświeconych, bawiących i bawiących się na krwawych pobojowiskach.

6000 rodzin na bruku

ŁÓDŹ, 24.3. Około 6000 rodzin łódzkich oczekuje z drżeniem serca na 1 kwietnia.

W dniu tym rozpocznie się wykonywanie 6000 wyroków eksmisyjnych. Na 1 kwietnia przewidziane jest wyeksmitowanie 400 rodzin. Magistrat nosi się z zamiarem wysiedlenia kilku budynków niebezpiecznych fabryk, aby dać jakieś trochę schronienie nieszczęśliwym.

Restauratorzy odpowiadają za muzykę

Sensacyjny wyrok na korzyść kompozytorów

W wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego zapadł zasadniczy wyrok, rozszerzający w sensacyjny sposób odpowiedzialność za naruszenie prawa autorskiego.

Adw. Jan Lesman wystąpił w imieniu zwłazku autorów kompozytorów scenicznych „Siks” z powództwem przeciw rządowi restauracji „Oaza”, domagając się odszkodowania dla kompozytorów za bezprawne wykonywanie utworów muzycznych bez ich zezwolenia.

Procesowi, opierającemu się na prawach autorów muzycznych, było już wiele, wszystkie jednak gozdyły w muzyków — wykonawców, w tym natomiast wypadku, adwokat wystąpił już nie przeciw wykonawcom, lecz przeciw samej restauracji.

Napad bandycki w Pińsku Jeden oprych zabity

PIŃSK, 24.3. — W nocy z dnia 23 na 24 b. m. w Łachwie powiatu łódzkiego trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, dokonano napadu na dom Michała Winicza, członka wydziału powiatowego i właściciela biura prób i podań.

Jeden z bandytów strzelił do Winicza, lecz chybił. Na odgłos strzałów przybyli znajdujący się w pobliżu funkcjonariusze policji, którzy w czasie wymiany strzałów z bandytami jednego z nich zabili. Zabitym okazał się Michał Niekraszewicz, były służący Winicza. Pozostali dwaj bandyci zbiegli.

Smiertelna uroczystość w marynarce francuskiej

PARYŻ, 24.3. Tragiczny wypadek zdarzył się w Tulonie, w czasie przekazywania dowództwa jednego z kontrtorpedowców. Gdy dotychczasowy dowódca kontrtorpedowca wyjechał łodzią na ląd, celem powitania nowego dowódcy, zaskoczyła go burza, w czasie której łódź wyrzuciła się i wszyscy wpadli do wody. Mimo wydobycia ich z wody, jeden z oficerów był tak wycieńczony, że zmarł w parę minut później.

Tajne gorzelnie szykują wódkę na święta

ŁÓDŹ, 24.3. Brygady lotne urzędów skarbowych przeprowadziły szereg rewizji wykrywając większą ilość tajnych gorzelni. W gorzelniach panował ruch w związku z nadchodzącymi świętami. Mie-

dzy innymi aresztowano Antoniego Rutkowskiego w Kaliszu, Franciszka Prackiego w Starem Mieście i Zofię Pabisiakową w Zbiersku. U tej ostatniej znaleziono w piwnicy domu kompletne nowoczesne urządzenie gorzelnicze.

Zapadły ważne decyzje w sprawie budowlanej

Inicjatywa sekcji pracy Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, w sprawie podjęcia ruchu budowlanego, trafiła na dobry grunt.

branie poświęcone wyłącznie kwestii budowlanej. Zebraniu przewodniczył min. Kärner.

Szerzą się fakty głębszego zainteresowania się tem kapitalnem zagadnieniem, zarówno wśród sfer finansowych, jak przemysłowych i rzemieślniczych.

Na zebraniu zapadły decyzje bardzo ważne. Izba przemysłowo-handlowa podejmie inicjatywę sekcji pracy i za mierną zmianę udziału jaknajwyższy w akcji, zmierzającej do ożywienia tegorocznego ruchu budowlanego w Polsce.

Kreuger-Toll nie płaci raty zapalczanej Litwie

RYGA, 24.3. — Z Kowna donoszą, iż 20 kwietnia b. r. upływa termin wniesienia 20 milionów litów tytułem ostatniej raty zapalczanej.

ger i Toll” zwrócił się do rządu litewskiego z prośbą o przedłużenie terminu wpłaty do 15 czerwca b. r. z tem, że suma powyższa zostanie wniesiona w 3-ch ratach.

Bułgaria ciągnie Rumunję w przepaść niewypłacalności

BUKARESZT, 24.3. Wobec odmowy spłaty przez Bułgarię 55 milionów lei, należnych Rumunji, „Adeverul” pisze, że Rumunja nie ma innego wyjścia jak zrewidowanie zdolności płat-

niczych skarbu państwa. Artykuł ten uważany jest w tutejszych kołach jako zapowiedź ogłoszenia przez Rumunję moratorium w sprawie zobowiązań zagranicznych.

Nie inwalidzi -- tylko złodziej i paser otrzymał koncesję na bufet w Radomiu

Otrzymał ją następujący list: Słyszałem o Radomiu wiele ciekawych opowieści, ale to, co stwierdziłem naocznie — przechodzi najsmielsze wyobrażenia. Będąc przez jazdem w tem — bądź co bądź — sporem mieście, ho liczącym około 80.000 ludności, wybrałem się do Warszawy autobusem. Znalazłszy się rano na miejscym dworcu autobusowym, zapra gnąłem coś zjeść w bufecie dworcowym, gdyż opuściłem hotel bez śniadania. Niestety, nie oprócz szklanki herbaty nie było mi sadzonem przekąsk. Bufet wprowadził obficie był zaopatrzony, jednak tylko w koszerne wędliny, takież zakaski i pieczywo. Nawet ciastka woniały gęsim zmałcem już o dwa metry. Zapytałem: „Czy tu nie uznaje się innej kuchni, prócz rytualnej?” Jakaś okazała jejmość wzruszyła pogardliwie ramionami i odpowiedziała: „może pan nie jeść, mam wielkiego kłopotu! Przyjdzie drugi, co nie będzie grymasił”.

W autobusie nawiązałem rozmowę na powyższy temat z jednym z pasażerów, który mi opowiadał niewiarogodną historję. Otóż bufet na radomskim dworcu autobusowym wydzierzawiony został niejakiemu Mojżesz Wódcce, znanemu złodziejowi, paserowi i byłemu właścicielowi lupanaru.

Podobno ubiegali się o tę koncesję inwalidzi wojenni, ale Mojżesz Wódka otrzymał przywilej pierwszeństwa.

Tajemnicze poparcie, jakim się cieszy paser, kryminalista i obiektem nierządu — oparło się tym słusznym głosem oburzenia. Zapytaj więc publicznie: „jak długo będzie trwał to skandaliczne zjawisko i czy właściwe czynniki nie wkrocza w tę obydną sprawę?!”

Jak mnie poinformował mój rozmówca, sprawa ta była wielokrotnie poruszana przez prasę radomską, lecz bez skutku.

M. Lukowski.
(Adres znany redakcji)

Organizacje pracownicze nie rezygnują z walki w obronie emerytur i ubezpieczeń

Na ostatniem plenarzem posiedzeniu Pracowniczego Komitetu obrony emerytur i ubezpieczeń społecznych, rozważano sytuację, jaka

wynikła w związku z przyjęciem przez ciała ustawodawcze zmiany ustawy emerytalnej pracowników państwowych.

Zebrań jednogłośnie stwierdzili, że pomimo uchwalenia przez Sejm tej zmiany rola Pracowniczego Komitetu

Jaskinia rozpusty w Poznaniu

Orgje z 12-letnimi dziewczynkami

POZNAŃ, 24.3. — Sensacyjne wykrycie jaskini erotomanów, którzy zwabiali nieletnie dziewczęta, jest przedmiotem ogólnego zainteresowania

nie została zakończona. Przyjęte bowiem poprawki nie zmieniają zasadniczo charakteru ustawy, które naruszyły prawa do brze nabyte.

Aresztowano dotychczas 4 mężczyzn w wieku od 50 do 70 lat, a mianowicie: b. pułkownika Piekuckiego, który swego czasu był aranzjerem w czasie Kongresu Euclary styczniowego przedstawiciela pod gołtem niebem p. t. „Męka Pańska”, dalej właściciela restauracji „Hun-

garia”, Feliksa Hirschberga, działacza Czerwonego Krzyża w Poznaniu, b. sędziego pokoju dyr. Władysława Andrzejewskiego, Alfonsa Pawlickiego oraz dwie dziewczęta: c. M. Malgorzate Genzierowa i Marię Mehring. Szajka tych zwrodniałców zwabiała dziewczęta w wieku od 12 do 14 lat do mieszkania Piekuckiego i Andrzejewskiego gdzie dopuszczano się na nich czynów niemoralnych. „Towaru” dostarczała Genzierowa i Mehringowa.

Przeważenie więc dalszej wspólnej akcji zrzeszonych organizacji pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, celem uchylenia krzywdzących ogół pracowników przepisów, uznano za bezwzględny obowiązek związków pracowniczych.

W hutach szkłanych poprawiło się

ŁÓDŹ, 24.3. Z powodu rozporządzenia ministerstwa skarbu o zaprzestaniu skupowania starych butelek, wzmożił się ruch w hutach szkłanych. Niektóre huty po otrzymaniu z monopolu spirytusowego większych zamówień na butelki, pracują po 10 do 12-tu godzin na dobe.

Upoważniono zatem prezydium Komitetu do wznowienia pracy ustawy emerytalnej we właściwym czasie.

W związku znow z pogłoskami, jakoby poprawki do ustawy zgłoszone przez posłów lub senatorów były poprawkami organizacyjnymi, Komitet postanowił publicznie wyjaśnić, że

500 czołgów przeciw Japonji wycelowała Rosja Sowiecka

NOWY JORK, 24.5. — Tel. wł. — Mimo wzajemnych zapewnień lojalności, złożonych przez Karachana i ambasadora japońskiego w Moskwie, Hirota, nadchodzące tu wiadomości stwierdzają, że

kontrolowany przez władze wojsko we.

Grupa niemieckich inżynierów, przybyłych do Chabarowska, twierdzi otwarcie, że zaangażowano ich do wykonania szeregu robót fortyfikacyjnych.

Według depesz charbińskich Japończycy za pośrednictwem nowej republiki mandzurskiej przeprowadzają koncentrację wojsk na granicy sowieckiej. Dzieje się to pod płaszczykiem organizacji armji man dzurskiej.

Osoby przybyłe z Władywostku do Chabina twierdzą, że przybywały tam wciąż nowe transporty wojsk sowieckich. Wojska te posiadają najbardziej nowoczesne wyposażenie.

Osoby, które przybyły koleją zabajkalską, twierdzą, że z Rosji europejskiej idą w kierunku wschodnim wielkie transporty wojsk i materiału wojennego.

Do armji tej wstępują masowo emigranci rosyjscy oraz przydzielani są liczni oficerowie i instruktorzy japońscy.

We Władywostku znajdują się ciężka artylerja sowiecka oraz około 500 czołgów.

Wśród 38 aresztowanych w związku z morderstwem znajduje się podobno sprawca morderstwa.

Z drugiej strony Sowjeti, aczkolwiek Karachan oświadczył oficjalnie, iż nie odbywa się żadna koncentracja wojsk czerwonych, przeprowadzają na wielką skalę przyciągotania wojskowe. Ruch między Chabinem a Władywostkiem jest

inspektor Piatkiewicz.

Władze są na tropie wspólnika mordercy.

Aresztowanie sprawy zabójstwa we Lwowie

ŁWÓW, 24.3. — Tel. wł. — W związku z zamordowaniem komisarza Czechowskiego z polecenia min. spraw wewnętrznych przybył dzisiaj do Lwowa naczelnik wydziału bezpieczeństwa min. spraw wewn. p. Kucharski i

Wśród 38 aresztowanych w związku z morderstwem znajduje się podobno sprawca morderstwa.

Jeszcze jeden

BERLIN, 24.3. Jeden z większych banków niemieckich t. zw. Bank Przemysłowy prywatny, ogłosił wczoraj niewypłacalność.

Przedlad Sportowy

15.25: Rozwój parlamentaryzmu w Anglii — 15.30: Audycja dla chorych — 16.20: Skrzynka pocztowa. 16.40: Płyty. 16.55: Lekcja języka angielskiego. 17.10: Tańce śmierci w mszarstwie polskim. 17.35: Koncert religijny. 18.05: Recital organowy Karnaszeńskiego. 19.35: Płyty. 20.00: Wywiad ze „Świdłem”. 20.15: Polska muzyka religijna.

Gielda

Dolar — 8.89.
Rubel złoty — 4.93 i pół.
Bank Polski — 85.00.
4 proc. pożycz. — 92.00.

Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy
ZA ZNIEWAGI I PONIEWIERKĘ ODPLACA MIŁOŚCIĄ

ZAGADKA SERCA KOBIETY

Mam lat dwadzieścia, jestem brunetka, wysmukła i mówią mi, że jestem ładna, gdyż zdobią mnie moje czarne oczy, a pomimo to skarżę się na swoją niedolę. Przed paroma miesiącami po-

znałam chłopca, którego pokochałam pierwszą płomienną miłością, on również mnie zapewnia, że mnie kocha i że się ze mną ożeni. Nagle dowiaduję się, że mój ukochany ma drugą w Warszawie, a ta wiadomość wyszła z ust jego siostry.

Ja jemu to powiedziałam, on twierdzi, że to nie jest prawda i że ja sobie szukam pretekstu, aby z nim zerwać, ale tak nie jest, gdyż ja go bardzo kocham. On w to nie wierzy.

Nieraz w karnawale wybraliśmy się na bal, to on zawsze bawił się z inną, a mnie kazał sobie szukać partnera, a po przyjęciu do domu robił mi wymówki i

straszenie mnie bil.
 że stracił pieniądze z innymi przez moją głupotę, a ja wcale temu nie jestem winna i nie wiem co to ma wszystko znaczyć.

Przez ten cały czas żyjemy między sobą jak nies z kotem.

Ostatnio się gniewamy o to, że mój kochany w stanie nietrzeżwym przyszedł do mnie i pocałował mnie strasznie, tak, że kilka dni

nosiliam siniaki
 i nie mogłam wyjść na ulicę, a brat mój stanął w mojej obronie i jego również spoliczkował, więc ojciec mój wskazał mu drzwi i od tej pory wcale się z nim nie widuje i do domu też nie przychodzi.

Gdy nieraz widzi mnie na ulicy, to pochyla głowę i udaje, że mnie nie widzi.

Wielce Drogi Redaktorze doradz mi: co mam począć, gdyż ja go bardzo kocham, a on w krótkim czasie wyjeżdża do Warszawy; ja tego nie przeżyję, gdyż go bardzo i to bardzo kocham.

Zula G. z Radomia.
 Kobiety lubią brutalną — powszechnie się o tem mówi.

Taka podobno przyszła moda. Mężczyzna wdychający, wodzący za ukochaną kobietą rozmodłonymi oczami, spotyka się często z pogardliwym wzruszeniem ramion i wywołuje niecierpliwą uwagę:

Ach, nudny jesteś!
 Za to brutal, traktujący kobietę jak niewolnicę, chłoszczący twardestem słowem, albo i nie słowem wzbudza gorące uczucie.

Do takich mężczyzn wdychają współczesne niewiasty, przeto Pani nie jest wyjątkiem.

Uważam jednak, że Jej narzeczoney przebrał lekko miarę. Nie podobna mi się ten chłopak, który nie umie opanować swych ruchów.

Sądzę, że powinna Pani być zadowolona, iż pozbyła się owego przyjemniaczka. Ale cóż, ja

nie jestem kobieta
 i nie mógłbym tesknąć za kimś, co by mnie walił, przeto nie możemy się zrozumieć całkowicie.

Jeśli uważa Pani, że przykra ta wada nie będzie przeszkodą do waszego szczęścia, proszę zrobić pierwszy krok w kierunku ukochanego „boksera”. Proszę podejść do niego na ulicy (sprawdziwszy

przednio, czy jest trzeźwy). Może się opamięta i nauczy trzymać fajczki przy sobie.

Sądzę, że należałoby wznowić wasze narzeczeństwo zacząć od namówienia ubóstwianego brutala, żeby przestał być to niewygodnie wpływać dodatnio na złagodzenie jego bojowego temperamentu.

PAMIATKA PO NIEZNANEJ OSOBIE

Mam lat 24, kawaler, z zawodu szofer. W roku 1930 rozpocząłem swą pracę na autobusie.

Po niedługim czasie zapoznałem w mieście S. pannę, lat 17, Jadwigę Y., której moja osoba zaopiniowała i po krótkim czasie tamże zamieszkałem.

Przez czas mego pobytu u państwa Y. P. Jadzia była na wyjeździe w szkole. Po powrocie p. Jadzi do domu wyniosłem się od p. J. na drugie mieszkanie, aby nie budziło się podejrzenia między mną a panną Jadzią.

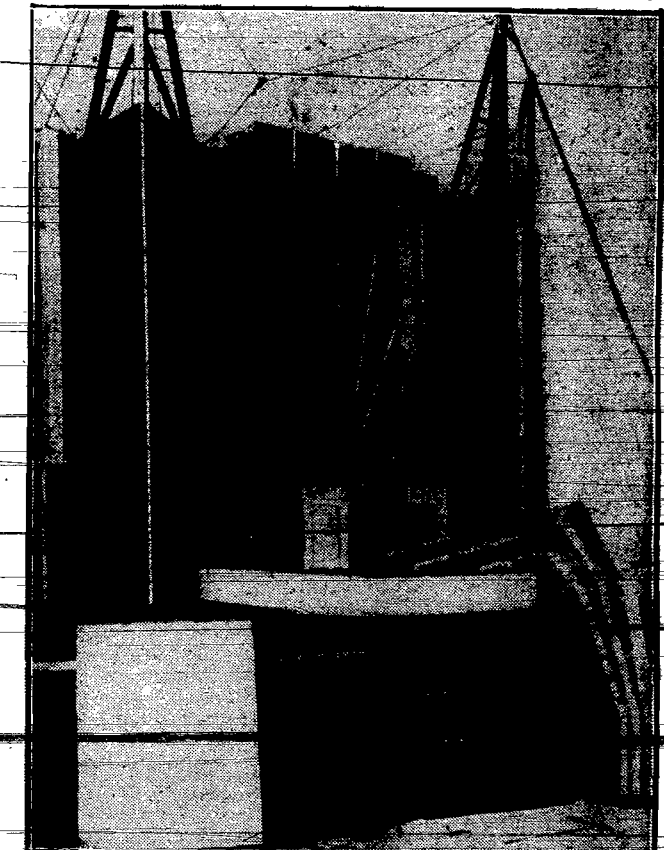
W tymże czasie zapoznałem inną dziewczynkę, z którą wpadliśmy sobie w oczy, mówiąc nawiasem pokochaliśmy się wzajemnie.

Czytajcie „Kino” Cena 50 groszy



Studnia w Jerozolimie, zwana dotychczas „studnią apostołów”, z której spragnieni apostołowie czerpali wodę, odpoczywając po trudach nawracania.

wspominana? Niech mu Pani odesła klejnocik! z życzeniami: „Wesołego Alleluja!” To będzie ładne.



Projekt fantastycznej budowli, jaka będzie wystawiona na wystawie światowej w Chicago.



Delegacja Ligi Narodów przybyła do Tokio, aby pośredniczyć w rokowańach pokojowych z Chinami.



W Paryżu odwołano p... skiego generała Mangin.



W czasie wielkiego wyścigu kolarskiego w Fontainebleau (Francja) zderzyło się dwóch kolarzy, odnosząc poważne obrażenia.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

SZTARK ŚMIEJE SIĘ.

W tym samym mniej więcej czasie, kiedy pani Róża organizowała „nowe gospodarstwo domowe“, a panna Lidia w Zakopanem rozpakowywała swe walizki podróżne, Konstancy Sztark przystępował do decydującej rozgrywki w swym zgóry obmyślonym planie.

Wesoło uśmiechnięty otworzył drzwi swego pokoju hotelowego i wpuścił do środka Tamarę.

— Więc postanowiłeś urządzić to dzisiaj? — zapytała z pewnym zażenowaniem, zdejmując futro i podchodząc do lustra.

— A czemużby nie? Widzę, że jesteś trochę zdenerwowana.

— Nie jestem zdenerwowana, tylko wolałabym tego uniknąć, gdyby było można... To takie niesmaczne... mówia, pudrując sobie zamienioną twarzyczkę.

— Et, dzieciństwo... — mruknął Sztark. — Im prędzej to załatwimy, tem lepiej... Pocałuj mnie, najdroższa... *

W gabinecie fabrycznym Rozensztoka zadzwonił telefon w momencie, kiedy oprócz dyrektora siedziało tam jeszcze trzech panów, a sekretarz Pomeranc, ulokowany przy bocznym stoliku, notował pilnie przebieg konferencji.

Pomeranc zdjął słuchawkę i zastaniając ręką tube, odezwał się ticho: „Halo, proszę...“

— Pan dyrektor jest w tej chwili zajęty... — odpowiedział po chwili wciąż takim samym ścisłym głosem. — Nie, teraz nie może podejść, bo jest na konferencji... Może pan powie mi swoje nazwisko... Dobrze, spróbuję...

Położył słuchawkę na biurku i stając na palcach, podszedł do drzwi Rozensztoka, poczem pochylivszy się do jego ucha, zaczął szeptać:

— Panie dyrektorze dzwoni ktoś, kto nie chce powiedzieć swego nazwiska. Powiada, że pan dyrektor go nie zna, ale on ma podobno bardzo pilny interes w czysto prywatnej sprawie... — Pan widzi przecież, że jestem zajęty — przerwał mu gniewnie Rozensztok. — Niech pan powie, żeby zadzwonił później.

— Kiedy on mówi panie dyrektorze, że później już będzie po wszystkim, bo sprawa jest bardzo pilna... — Rozensztok podniósł się z krzesła.

Najmocniej panów przepraszam, jakiś bardzo pilny telefon jest do mnie... — Podszedł szybko do biurka i przyłożywszy słuchawkę do ucha, zawołał głośno:

— Halo, kto to mówi?... — Przez chwilę w pokoju panowała cisza.

Trzej poważni panowie, paląc papierosy, pograżyli się w zadumie, pan Pomeranc zaś dyskretnym wzrokiem obserwował swego szefa.

Rozensztok poblądził nagle.

— Co, co takiego?... — zawołał. — Ale kto to mówi? Halo, halo... — ale widać rozmowa została już przerwana, bo z wściekłością rzucił słuchawkę na widełki.

— Strasznie przepraszam panów — odezwał się wzburzonym głosem do milczącej trójki, — będziemy musieli odłożyć nasze posiedzenie na kiedyś indziej. Muszę niezwłocznie wyjechać do miasta... Panie Pomeranc, samochód natychmiast! — krzyknął podniecony do najwyższych granic a twarz jego z bladej stała się teraz purpurowa.

Trzej poważni panowie spojrzeli po sobie ze zdumieniem a potem przeniesli wzrok na Rozensztoka.

— Pan zapomina, panie Rozensztok, odezwał się jeden z nich, że dziś miał być ostatni termin ustalenia warunków umowy, od której zależy to nasze zamówienie... — Proszę mi wybaczyć, ale nie mogę teraz pozostać tu już ani chwili dłużej... Postaram się panów zawiadomić telefonicznie jeszcze dziś o następnym posiedzeniu... — I z temi słowami wybiegł z pokoju, pozostawiając swych interesantów samych.

— War!... — mruknął jeden z nich.

— Poprostu smarkacz — odezwał się drugi — wstając z fotela.

— Niech nas pocałuje w nos — wściekły się trzeci, zbierając do rączki rozłożone na stoliku papiery. — Zrobimy ten interes z jego konkurentem, bo ja już tu więcej nie wrócę.

W momencie, gdy trzej obrażeni panowie wychodzili z pustego gabinetu Rozensztoka, zgodziwszy się nie zawierac z nim krzątakaj na dostawie kotłów za sume blisko pół miliona złotych, drzwi bramy fabrycznej otworzyły się z trzaskiem i wyjechało z nich auto, uwożąc w pełnym pedzie dyrektora Rozensztoka do miasta.

Trzech posterunkowych niemał o jednej i tej samej porze zapisało tego dnia numer czarno lakierowanej limuzyny, pedzacej zawrotną szybkością od krańców Woli ku środkowi miasta.

A pasażer tej ślśnającej limuzyny, młody, przystojny brunecik,

wychylał się co chwila do szofera i krzyczał mu w ucho: — Prędzej, prędzej!...

Nie zdążył jeszcze samochód zatrzymać się całkowicie przed gmachem hotelu Europejskiego, gdy Rozensztok już był na chodniku i roztrącając przechodniów biegiem ku oszklonemu wejściu.

Dostojny portier dotknął ręką daszka czapki, schylając się z niemem zapytaniem.

— Numer pięćdziesiąt osiem... Kto zajmuje numer pięćdziesiąt osiem? — zapytał wzburzonym głosem Rozensztok.

Portier spojrzal na tablicę.

— Pan Konstancy Sztark... — Dziękuję... — i nie patrząc na nikogo dookoła, Rozensztok pobięgił do windy.

Zgrabny „bit-boy“ zawiózł go na drugie piętro i objaśnił w którym kierunku znajduje się numer pięćdziesiąt osiem.

Serce tomatło mu w piersi gwałtownie, gdy zanukał do właściwego numeru.

— Czy być może?... Wierzyć się wprost nie chce... — latały mu urywki myśli po głowie.

Na pukanie długo nie odpowiadał nikt, wreszcie za drzwiami rozległ się głos:

— Kto tam? — Proszę otworzyć... Mam do pana interes... — powiedział siląc się na spokój i opanowanie głosu:

— Przepraszam, ale teraz nie mogę pana służyć... Jestem nieubrany... — mówił tenże obcy głos.

Rozensztok słyszał nazwisko Sztarka, ale go nie znał osobiście. Słyszał o jego sukcesach w Konstancynie... A teraz to...

Pchnął gwałtownie drzwi i znalazł się w małym przedpokoju oko w oko z nieznanym mężczyzną, ubranym w jedwabną jaskrawa pidżamę.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał Sztark spokojnie, zastaniając sobą wejście do pokoju.

Zamiast odpowiedzi, Rozensztok odguczał go nabok i wpadł do pokoju.

Przeżaliły krzyk kobiety rozdarł powietrze.

Miedzianowłosa kobieta zerwała się z łóżka i w kilku skokach przebiegła pokój, zniknęła za drzwiami, prowadzącymi do kąpielowego pokoju.

Była w seledynowej, przeźroczystej koszulce, przez którą prześwitało ozdobione, piękne ciało.

— Tamar! — zawołał głucho Rozensztok i rzucił się tam, gdzie się skryła jego niewierna kochanka, ale mocne rece Sztarka schwytały go w porę.

— Niech się pan opamięta... — mówił spokojnie ex-rotmistrz. Nie potrzebuje panu przypominać, że dżentelmen nie robi awantur... Pan jest zdenerwowany, ale to jeszcze nie tłumaczy takiego postępowania... — Ja się z nią policzę... I z panem też... — zawołał z wściekłością, starając się wyrwać z mocnego uścisku Sztarka.

— Zechce pan uspokoić się teraz — mówił Sztark wciąż tym samym niewzruszonym głosem. — Może pan zejść nadół, do hallu, a jak tylko ubiorę się, przyjdę tam i bede panu służyć... — Nie jest mi pan do niczego potrzebny — krzyknął Rozensztok. — Nie bede się z panem pojedynkował... — Tem lepiej — uśmiechnął się Sztark — ale może będzie pan chciał wysłuchać pewnych wyjaśnień z mojej strony, które przekonają pana, że panna Tamara nie jest niczemu winna. że jest to nieszczęśliwy zbieg okoliczności i wszystkiemu winien jestem ja.

— Niewinna! — zawołał Rozensztok. — Zastałem ja w pana łóżku, a pan mi mówi, że ona jest niewinna... — To też bede się starał wytłomaczyć panu, dlaczego tak się stało i kto właściwie ma większe prawa do Tamary: pan czy ja i kogo właściwie ona zdradziła: pana, czy też systematycznie zdradzała mnie z panem... — Co takiego?... — A, widzi pan, już się pan dziwi.

Wytłomaczę panu wszystko za kilka minut, jeśli zechce pan poczekać nadole, zanim się ubiorę... Panna Tamara zostanie tu i bede oczekiwać wyników naszej rozmowy... — Z temi słowami, nie czekając na odpowiedź, Sztark wyprowadził swego zupełnie zaskoczonego i przygnębionego rywala na korytarz, poczem zamknął za nim drzwi.

Szybkim krokiem przemierzyl pokój i wszedł do kąpielowego. Piękna Rosjanka stała przed lustrem, poprawiając fryzurę.

— No widzisz — zawołał wesoło. — Już po wszystkim... Awantura skończyła się. Teraz będziemy już rozmawiać na zimno i układac porozumienie.

Ogarnął jej zgrabna kibić ramieniem i okrył pocałunkami zaplonioną twarzyczkę.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Jakie prezenty otrzymuje księżniczka angielska

Pożar cudownego domku od iskry z parowozu

Ogrodziła cała Anglja obchodziła w ulubienicy swojej, małej księżniczce Elżbiety, 6-letniej córki księcia York. Z tej okazji księżniczka otrzymała niezliczoną ilość podarków, nie tylko od rodziny, ale od całego kraju. Wśród nich jeden bardzo osobliwy, który jednak nigdy nie doszedł do małej księżniczki. Był to upominek Walji, w postaci prawdziwej miniaturowej willi.

Wyposażonej w cały komfort, jaki wmyśleć zdołała nowoczesna technika. Wyniary domku wynosiły 7 metrów długości, 3 szerokości i 5 wysokości. Cały budynek wykonany był z drzewa i pokryty strzechą słoniąną tylko dla malkowiczności, wewnątrz bowiem po siadał wszystkie nowoczesne urządzenia, począwszy od łazienki, a skończywszy na miniaturowym aparacie radiowym oraz aparacie telefonicznych. Domek ten, ważący około 10 ton i zaprojektowany przez jednego z najwybitniejszych inżynierów angielskich,

specjalnym poczajem wyprawniono do Londynu. W drodze jednak spotkała go katastrofa. Od iskry parowozu zajęła się słoniąna strzechą i całe arcydzieło stanęło nagle w płomieniach.

Było to zdala od miasta, wśród szczytów wsi. Mieszkańcy okolicy, widząc pożar, rzucili się na pomoc, usztywnili i połączili w

akcja ratunkowa była wielce utrudniona z powodu braku wody.

Z pięknej miniaturowej willi i całego jej urządzenia pozostały tylko zgłuszcza. Malutka księżniczka, je-

żeli dowie się o tej „katastrofie“, zapewne obleje się rzewnymi łzami. Niedługo jednak będzie potrzebowała się martwić. Budowniczy willi bowiem, otrzymawszy odpowiednie instrukcje, już zabrał się

do roboty i w najkrótszym czasie willa będzie odbudowana ze wszystkimi szczegółami. Znajdzie się ona na wystawie mieszkaniowej w Londynie, której otwarcie przewidziane jest na dzień 5 kwietnia.

Węgrzy szukają kata

Kontroler kolejowy kandydatem na oprawcę

Posada kata wakuje znowu, tym razem na Węgrzech, gdzie w wieku 47 lat umarł na grype dotychczasowy „mistrz stryczka“ Kozarek. Niedługo piastował on swój urząd, mianowany bowiem został przed trzema laty i przez cały ten czas aż do swej śmierci „interwenował“, albo, jeżeli kto woli „urzędował“ tylko ośm razy. Z jego rak zginęły trzy kobiety, trzycielki z Siedmiogrodu, reszta delikwentów to wyłącznie mordercy rabunkowi, skazani przez sady dożarne.

Ostatnim ze straconych był młody Arpad Tichy, który jeszcze pod szubienicą młotał się i przeklinał kata. Podczas tej egzekucji „mistrz“ Kozarek przeziębził się i dostał grypy, która miała przebieg śmiertelny.

Przekleństwo straceńca spełniło się na kacie.

Obecnie rząd węgierski będzie

musiał rozetrzeć się za jego następcę, co nie jest rzeczą łatwą, kandydatów bowiem jest niewiele. Kozarek był niejako predestynowany z góry na ten urząd, gdyż zarówno jego ociec jak jego dziad pełnili te same funkcje. Jako kandydat na kata wchodzi obecnie w grę jedynie 55-letni Sandor Guóri, pełniący funkcje

kontrolera budapeszteńskiego hotelu elektrycznej, który podczas wojny niejednokrotnie wykonywał wyroki sądów wojennych. Drugim kandydatem jest, dziwnym zbiegiem okoliczności, również funkcjonariusz tej samej koleji, który kilkakrotnie zastępował Kozarkę w wypadkach choroby.

Więści ze świata

Najmłodszy biskup Francji. W paryskiej katedrze Notre-Dame odbyła się ostatni raz uroczystość udzielenia sakry biskupiej księdzu Rene Graffin. Nowy biskup ma dopiero 32 lata i jest najmłodszym biskupem francuskim. Uroczystego obrzędu dokonał arcybiskup Paryża, w asyście biskupów z Marsylii i Rzymu duchowieństwa. Wśród obecnych byli również rodzice nowego dostojnika kościoła. Po ceremonii biskup

Graffin udzielił obecnym pierwsze go swego błogosławieństwa episkopalnego.

Śmierć Kreugera posłużyła do manewru giełdowego. Niektóre piśmiennictwa francuskie twierdzą, że śmierć przemysłowca zwiędzkiego Kreugera wyzyskana została dla spekulacji giełdowej. Wiadomości o śmierci mianowicie ukryto, aby tymczasem na giełdzie nowojorskiej podnieść kurs akcji koncernu Kreugera. Akcja tych i-siostnie sprzedano 165.000 sztuk, osiągając za nie normalną cenę rynkową. Paryż, a za jego pośrednictwem i Nowy Jork, dowiedział się o śmierci przemysłowca dopiero późno popołudniu, po zamknięciu giełdy, za pośrednictwem telegramu ze Sztokholmu.

Trup w kufrze

Nowa zbrodnia mordercy kobiet

W pokojach umebłowanych przy jednej z ulic amerykańskiego miasta Filadelfji, wykryto ponurą zbrodnię, której ofiara padła około 60-letnia kobieta, pochodząca ze sfer zamożniejszych, jak sądzić można z ubrania. Zwłoki jej włożono do płaskiego kufra, z tyłu, jakie używane są w czasie podróży na okrecie, a kufier znów włożono do świeżej skrzyni. Puste miejsce w skrzyni wypełniono sukniemi kobiecemi, prawdopodobnie pochodzącymi z garderoby zamordowanej. Zwłoki, w chwili znalezienia, znajdowały się już

ku dniami jakiś nieznamy mężczyzna, który następnie zniknął bez śladu. Morderstwo nie miało charakteru rabunkowego, gdyż na zwłokach ofiary, odzianych tylko w koszulę i pończotki, znaleziono pierścienek z brylantem i bransoletkę z zęzarkiem.

Policja, po energicznym śledztwie ustaliła tożsamość zamordowanej. Jest nią właścicielka domu, Mattie Schaal, pochodząca z Atlantic City. W wyniku dalszych dochodzeń aresztowano jej lokatora,

50-letniego Fine'a, który już w ubiegłym roku oskarżony był o zamordowanie innej kobiety, został jednak wówczas niewinniony. Fine podczas przesłuchania przyznał się do wystawienia zwłok zamordowanej w kufrze do Filadelfji. Zaprzecza jednak, jakoby on był mordercą tej kobiety. Twierdzi, że działał z polecenia

niejakiego Millera, o którym nie może czy nie chce nic bliższego powiedzieć. Cała sprawa wobec tego przedstawia się dość zagadkowo.

Tragiczna wycieczka łódka. Po obfitem śniadaniu, dobrze zakropionem winem, trzej młodzieńcy z francuskiego miasta Beziers wybrali się na przejażdżkę łódką po wezbranej ostatniemi wiosełkami deszczami rzeczce Orbie. Nagle porwana prądem łódka przewróciła się i wszyscy trzej młodzieńcy wpadli do wody. Dwóch udało się uratować, trzeci, 20-letni Franciszek Masson, zginął w nurtach rzeki.

Samobójstwo uczennicy na temności do nauczycielki. Uczennica czwartej klasy jednego z gimnazjów w Hanowerze, zapalała niezdrówą miłością do jednej z nauczycielek i wskutek tego tak dalece zamieściła się w naukach, że nie otrzymała promocji do wyższej klasy (w Niemczech promocje odbywają się w czasie wielkanocnym). Mafa tak bardzo wzięta sobie do serca swe niepowodzenie, że poszła do pobliskiego lasu i tam, za pomocą strzały w serce położyła kres swemu życiu.

Niezwykłe samobójstwo pijaka. Właściciel kawiarni w francuskim mieście Lyonie, Jan Coiffier, w szale pijackim, w zamiarze samobójczym, zaczął porywać banknoty 5-cio, 10-cio, 100-tych franków. Sasiadzi, słysząc jęki pijaka, sprowadzili lekarza, który wydobyl mu z gardła banknot 5-cio frankowy. Mimo to w kilka godzin później Coiffier skonał.

Swiece i ogniska oświetlają Antwercję

BRUKSELA, 24. 3. — Strajk konsumentów prądu elektrycznego w Antwerpii objął w dniu wczorajszym wszystkie teatry, kina, kawiarnie, restauracje i mieszkania prywatne. Do akcji o godz. 10 wieczór przystąpił magistrat, wskutek czego pogasły latarnie uliczne. Miasto przedstawia widok niezwykły. Na skrzyżowaniach ulic płoną wielkie ogniska, nad którymi czuwa policja. Przez cały dzień wczorajszy

zwożono do Antwerpii swiece z okolicznych miast i miasteczek. Transporty nadchodziły kolejami i autobusami ciężarowymi. W ciągu jednej doby nadeszło w przybliżeniu około miliona swiec nie licząc lamp naftowych i acetylenowych. Nie jest wykluczone, że do strajku przylączyła się w dniu dzisiejszym miasto — Lier, Borgenhout, Turnhout i Gudogod, które korzystają z prądu elektrycznego antwerskiego.

Główne wygrane Loterii Państwowej

- Zł. 5.000 na n-ry: 30095 117725
- Zł. 3.000 na n-ry: 8441 23134 67643 146532
- Zł. 2.000 na n-ry: 5320 9577 21274 21559 39430 78755 84001 90365 93040 96490 103610 121995 122272 132950 148961
- Zł. 1.000 na n-ry: 5528 6959 18936 25130 26012 26272 28704 30638 31964 37867 41614 46918 47223 52601 52737 70350 78178 81453 84063 84464 86956 98576 101344 102049 108597 111444 118207 119759 123 14 128009 137398 139809 140999 141671 142685 145064

PAMIĘTAJcie O BEZROBOTNYCH

Nieznaczone ożywienie w przemyśle białostockim Z FRONTU PRACOWNICZEGO

— Została uruchomiona wykończalnia B. Oppenhejma (ul. Mickiewicza Nr. 43). Do pracy przystąpiło 62 robotników.

— Z dniem 21 bm. została uruchomiona szarpiarnia Jakóba Zylbermana ul. Polna Nr. 25) oraz przedziałnia Anny Frenkel. Zatrudnienie otrzymało 38 robotników.

Firma „Notowicz i Wygodzki” (Czysta Nr. 8) uruchomiła dodatkowo przedziałnię po 4 godz. dziennie dla 34 robotników.

W dniu 26 bm. kończy się 2-tygodniowy termin wypowiedzenia, udzielonego robotnikom w szeregu fabryk włókienniczych. Jak się dowiadujemy, tkaczy odbyli już kilka posiedzeń w tej sprawie. Tendencja na zebraniach przeważa, by nie zgodzić się na nowy tańszy cennik.

Na gorącym uczynku

Na gorącym uczynku kradzież drzewa, węgla i ropy u p. Samuela Kapulskiego (Argielaka 8) zostali ujęci nocą wczorajszej. Szuster Zawel z żoną Chaną (Młynowa 24) oraz Józef Karpiński (Młynowa 80).

Walka złodziei leśnych z gajowymi i policją

Onegdaj podczas zatrzymania przez posterunkowego i gajowych braci Dajnorowiczów Józefa i Sylwestra mieszkańców wsi Dzedaniszki, oskarżonych o kradzież drzewa z lasów państwowych rodzina Dajnorowiczów stawiała zacięty opór. Dajnorowicze wyrwali bagnety, a widząc, iż mimo to nie dadzą sobie rady wpadli do domu, skąd porwali siekiery i wraz ze swą siostrą Michaliną poczęli atakować gajowych i policjanta.

Po dłuższej walce zranieni zostali siekierami gajowi oraz pobity policjant, który w obrobie własnego życia użył broni palnej strzelając do napastni-

W jednej z miejscowych fabryk robotnicy zaczęli już upominać się o zaświadczenia w celu uzyskania zapomogi z Funduszu Bezrobocia.

Pod gradem strażaków kochanka Matka ratuje córkę własnym życiem

Wstrząsająca tragedia zdarzyła się w kolonii Czerniewicze. Aleksander Rymbionok, lat 19, kochał się bez pamięci w 17-letniej Eufrozynie Borysionkównie, która w tych dniach zaręczyła się z innym.

Rymbionok, zdraśnięty do głębi w swej ambicji, przybył do domu Eufrozyny, aby zażądać wyjaśnień.

Straszliwa prawda zachwiała jego równowagę. Niepomny co robi, dobył rewolweru i zaczął strzelać do dziewczyny. Obecna przy tem matka dziewczęcia, Helena, z okrzykiem przerażenia ciałem swem zasłoniła córkę. W nią trafiły 2 kule, a trzecia przebiła szyję Eufrozyny.

Wystrzeliwszy wszystkie naboje, Rymbionok uciekł z chaty i usiłował wskoczyć do studni, aby popełnić samobójstwo, lecz wieśniacy obezwładnili go i oddali w ręce policji.

ków, lecz chybił.

Strzały oddane przez policjanta ochłodziły ataki Dajnorowiczów i na wezwanie porzucili broń i siekiery. Rannych gajowych opatrzone na miejscu.

Ranna Michalinę Dajnorowiczową do szpitala. Dajnorowiczów aresztowaną.

Ranny występ pajęczarzy

Wczoraj między godz. 7-ą a 8-ą rano p. Szrederowi Rudolfowi (Mazowiecka 7) z nieznajomości strychu skradziono białoznane wartości 50 zł.

Zlikwidowanie bandy koniokradów

Na terenie gminy gródeckiej wykryto dobrze zorganizowaną szajkę koniokradów na czele z

3 kłozeni palta

P. Serebinie Serebrowicz (Lubelska 9) skradziono, na ulicy 3 kłozeni palta portmonetkę z pieniędzmi.

niejakim M. Piotrowym. Piotrow będąc w porozumieniu z sowiecką strażą graniczną kradzione konie na terenie polskim przemycił do Rosji. Onegdajszego nocy ujęto Piotrowa wraz z dwoma koniokradami, którzy zamierzali przemycić 3 konie, pochodzące z kradzieży. Aresztowani wydali jeszcze 3 współników mieszkańców gminy gródeckiej.

Zapomogi dla bezrobotnych na wyjazd za poszukiwaniem pracy

Od 1-I. br. do 15 bm. komendant Posterunku Kolejowego P.P. na stacji Białystok otrzymał od Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Magistratu 1000 zł. na zakup biletów kole-

jowych dla bezrobotnych wyjeżdżających i przejeżdżających za poszukiwaniem pracy.

W okresie tym zgłosiło się z polecenia Magistratu na posterunek 164 osoby, z zapomóg jednak skorzystało tylko 123 bezrobotnych, ponieważ pozostali, jak się okazało, byli poszukiwani przez władze za różne przestępstwa natury kryminalnej, lub też posiadali gotówkę, wystarczającą na podróż i przeżycie.

Zranioną matkę i córkę ulokowano w szpitalu.

Omali nie tragiczny wypadek na szlaku kolejowym

Na szlaku kolejowym Grodno — Suwałki na przejeździe szosy Dąbrowa — Lipsk pociąg zdążający do stacji Różanystok najechał na furę z drzewem powożoną przez Wacława Wie-

liczko ze wsi Sużaniewo. Wskutek zderzenia fura została zupełnie zdruzgotana, na szczęście w ostatnim momencie gospodarz zdołał wyskoczyć, koń również ocalał.



Emigracja rosyjska w Paryżu wykonana film
ilustrujący ich dzieje na wygnaniu

w/g powieści **JOZEFA KESSLA**

NOCE

KAUKASKIE

DZIGITÓWKA KOZAKÓW

w wykonaniu soli kozaków

CYGAŃSKIE ROMANSE

śpiewane w języku rosyjskim

TANIEC LEZGINKA

odtączy atletyczny ks. gruziński Arjani
od niedzieli 27 marca w APOLLO